

**DOBRO
RZECZYPOSPOLITEJ
NAJWYŻSZYM
PRAWEM**



Wystawa z okazji 100. rocznicy
rozpoczęcia obrad

SEJMU USTAWODAWCZEGO

przygotowana przez Bibliotekę Sejmową

Panowie Posłowie!

Półtora wieku walk, krwawych nieraz i ofiarnych, znalazło swój tryumf w dniu dzisiejszym. Półtora wieku marzeń o wolnej Polsce czekało swego ziszczenia w obecnej chwili. Dzisiaj mamy wielkie święto narodu, święto radości po długiej ciężkiej nocy cierpień.

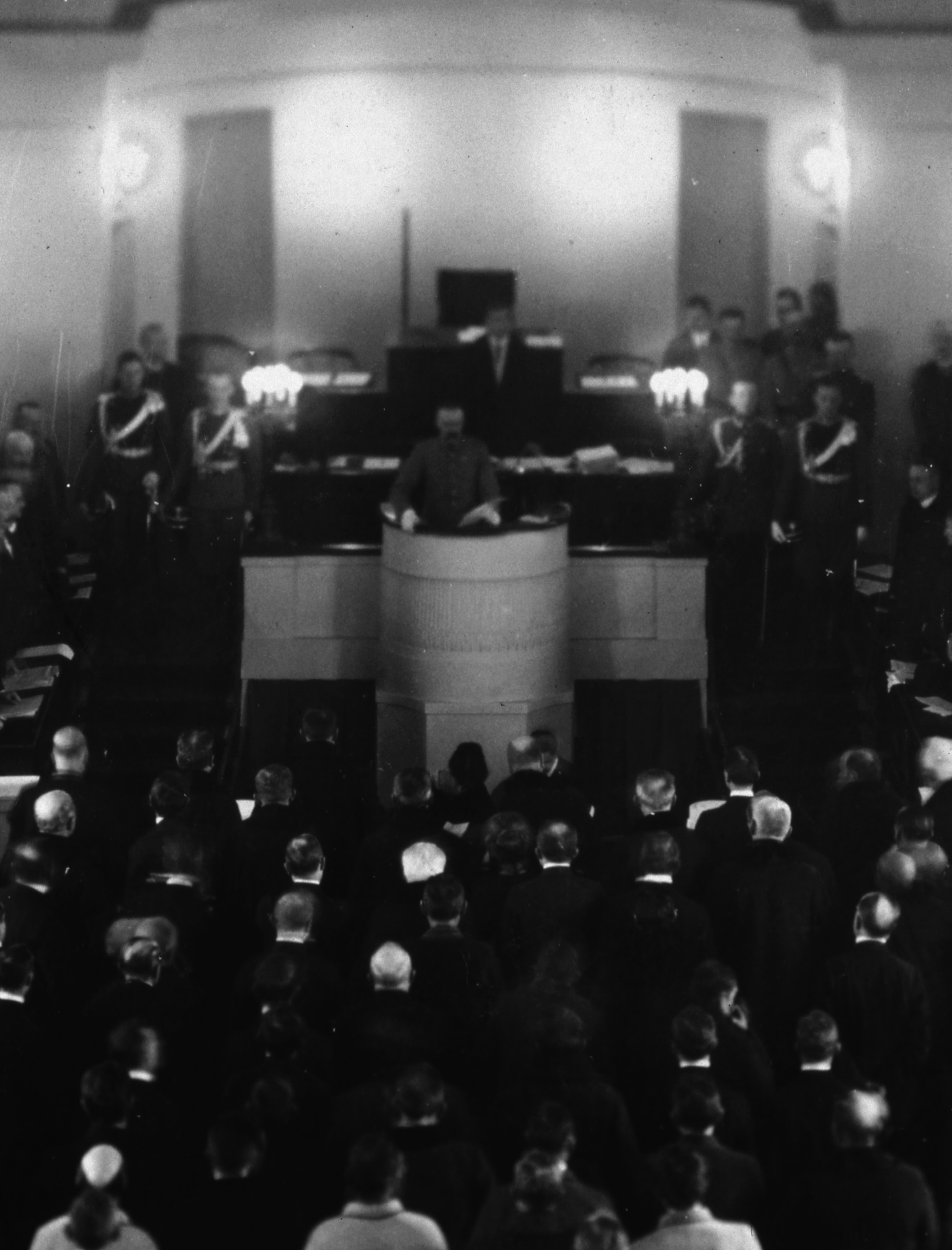
W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwy, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem.

Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć większa, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej. Po długiej, nieszczęsnej wojnie świat cały, a z nim i Polska, czekają z tęsknotą upragnionego pokoju. Tęsknota ta w Polsce dziś ziszczyć się nie może. Synowie Ojczyzny muszą iść, by bronić granic i zabezpieczyć Polskę swobodny rozwój.

Sąsiedzi nasi, z którymi pragnęlibyśmy żyć w pokoju i zgodzie, nie chcą zapomnieć o wiekowej słabości Polski, która tak długo stała otworem dla najazdów i była ofiarą narzucania jej obcej woli przemocą i siłą.

Nie chcemy mieszać się do życia wewnętrznego któregośkolwiek z naszych sąsiadów, lecz pozwolić nie możemy, by pod jakimkolwiek bądź pozorem, chociażby pod pozorem rzekomego dobrodziejstwa, naruszono nasze prawo do samodzielnego życia.

Z przemówienia Józefa Piłsudskiego na otwarciu Sejmu Ustawodawczego 10 lutego 1919 r.



NARODZINY SEJMU

28 listopada 1918 r., na mocy dekretu Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, zarządzono wybory do Sejmu Ustawodawczego na dzień 26 stycznia 1919 r. oraz opublikowano ordynację wyborczą wraz z podaniem do publicznej wiadomości wykazu okręgów wyborczych. Ordynacja wyborcza uwzględniała aspiracje milionów osób. Miała charakter zdecydowanie demokratyczny. Po raz pierwszy w dziejach na terytorium polskim o strategicznych problemach politycznych, społecznych i ekonomicznych mieli decydować liczni jak nigdy dotąd wyborcy. Jeszcze kilka lat wcześniej, przed wybuchem Wielkiej Wojny, trudno było oczekiwać prawa tak korzystnego dla wyborców; trudno je było nawet sobie wyobrazić. Światowy konflikt zbrojny wiele zmienił. Przyspieszył procesy zachodzące w okresie przedwojennym. Zrewolucjonizował świat i przewrócił do góry nogami – nie tylko w przenośni, lecz także dosłownie – ustalony w XIX w. porządek ustrojowy, prawny, polityczny. Jesienią 1918 r. do listy państw ogarniętych rewolucjami dołączyły Niemcy i Austria, a w kilka tygodni później Węgry i Słowacja. Groźne pomrukiwania niezadowolonych i rozgorączkanych mas ludności dochodziły z całej Europy. W Polsce nie mogło być inaczej. Strajki, manifestacje, demonstracje głodowe, zwłaszcza z udziałem kobiet, były codziennością. Aktywnie działali polscy komuniści, aczkolwiek poza byłym Królestwem Polskim nie znajdowali szerszego poparcia.

Wielka Wojna doprowadziła tysiące ludzi w Polsce do skrajnej nędzy. Zdobycie podstawowych produktów żywnościowych było dla nich nie lada problemem, z którym z reguły nie dawali sobie rady. Codziennością w miastach i miasteczkach były wielometrowe kolejki, zwane ogonkami, za wszystkim, bo wszystkim

brakowało. Także i nadziei, że ten stan ulegnie zmianie. Głód, a nawet przypadki śmierci głodowej, nie były czymś zaskakującym. Do tego dochodziły zmagania ludzi z groźnymi chorobami zakaźnymi, jak choćby z tyfusem i cholera oraz z atakiem największego zabójcy tego czasu – grypy zwanej hiszpanką. Mieszkańcy wsi nie byli w stanie skutecznie opierać się bandom, które atakowały w biały dzień i nie oszczędzały nawet biedaków.

Dotychczasowe autorytety zbankrutowały. Cesarze Niemiec, Austrii i Rosji ustąpili lub zostali zdetronizowani, a monarchie stały się republikami. Także polscy monarchiści szybko skapitulowali, widząc, że nie mają szans na przeforsowanie idei Polski jako królestwa, tym bardziej że nie uzgodnili między sobą kandydata, który dobrze wpisywałby się w nastroje i oczekiwania ludzi.

Przed wybuchem Wielkiej Wojny monarchie w Europie stanowiły przeważającą formę ustrojową. Republiki można było zliczyć na palcach. Teraz to systemy republikańskie stały się atrakcyjne i zgodne z oczekiwaniami milionów ludzi. Nie inaczej było w Polsce. Zanim powstała Rzeczpospolita Polska, w listopadzie 1918 r. ukonstytuowała się Republika Polska, a orzeł został pozbawiony korony. W jego obronie stanęli pocztowcy, kolejarze, uczniowie szkół średnich, studenci, a nawet kelnerzy i stróże nocni organizujący manifestacje. Wzywano Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej, aby orłowi przywrócił koronę, co ostatecznie się dokonało.

DEMOKRATYCZNE WYBORY

Ordynacja wyborcza przewidywała, że wybory do Sejmu Ustawodawczego będą równe. Oznaczało to, że każdy obywatel będzie miał jeden głos o tej samej wartości; inaczej niż przed wojną, gdy głos tzw. dobrze urodzonego, wykształconego i zamożnego miał większą wartość niż głos plebejusza, chłopą czy robotnika. Wedle ordynacji głosowanie miało być bezpośrednie, to znaczy głosowano na osoby, które mogły się znaleźć w Sejmie – inaczej niż przed wojną, jak choćby w Galicji, gdzie w wyborach do Sejmu Krajowego we Lwowie prawyborcy z kurii małej własności oddawali głosy na wyborców, a ci dopiero mogli głosować na kandydatów na posłów. Na mocy ordynacji wybory miały być jednostopniowe. Dzisiaj wydaje się to oczywiste, ale przed Wielką Wojną – na przykład w Galicji – były one dwustopniowe. Dwustopniowość ułatwiała przekupstwa wyborcze. Proceder ów uprawiały tzw. hieny wyborcze, czyli osobnicy skupujący w imieniu pryncypałów głosy nieświadomych chłopów. Ci, przeważnie analfabeci, w latach 70. i 80. XIX w. sprzedawali za przysłowiową kiełbasę wyborczą swoje karty – głosy. Ale od lat 90. świadomość obywatelska rosła, a chłopscy wyborcy rozumieli, że ich głosy mogą decydować o ich przyszłym losie. Autorzy przyjętych przed wyborami 1919 roku aktów prawnych zadbali o to, by utrudniały one korumpowanie wyborców i surowo karały nadużycia.

Dzięki temu, że wybory były tajne, komisje nie mogły kontrolować ich przebiegu i wymuszać w znacznej mierze takich wyników głosowania, jakie sobie wymarzyły. Tak działo się często w innych państwach przed wojną. Wreszcie wybory były powszechne. Wszyscy obywatele, niezależnie od pochodzenia społecznego, wykształcenia, urodzenia, zamożności oraz płci mieli takie same

REPUBLIKA POLSKA.

DEKRET O WYBORACH DO SEJMU USTAWODAWCZEGO.

Na mocy zatwierdzonej przeze mnie ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego zarządzam powszechne wybory poselskie na

dzień 26 stycznia 1919 r.

Wybory rozpoczną się o godz. 8 rano i trwać będą bez przerwy do 10 wieczorem.

Wybory odbędą się:

I. Na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego:

Nr okręgu	Okręgi wyborcze (powiaty)	Ilość mandatów	Siedziba głosnej Komisji wyborczej
2.	Sawałki, Sejdelni i Augustowski	4	Sawałki
3.	Lemniński, Szostkiewski, Kozłowski, Ostrołęcki, W. Mazowiecki i Ostrowski	9	Lomża
4.	Mławski, Przasnyski, Ciechanowski, Makowski i Pułtusk	8	Ciechanów
5.	Lipawski i Kypiański	4	Lipno
6.	Piski, Płoński i Sierpeki	6	Płońsk
7.	Wieluński i Niezawski	6	Wieluń
8.	Słupski, Kozłowski i Kozłowski	7	Kutno
9.	Łęczyński, Kutowski i Gostyński	7	Kalisz
10.	Kalisz i Turcki	6	Sieradz
11.	Sieradzki i Włocławski	10	Łoź
12.	m. Łódź	10	Łódź
13.	Łódzki, Łaski i Brzeziński	6	Łowicz
14.	Łowicki, Staszowski, Rawski i Sochaczewski	8	Grodzisk
15.	Grójcki, Błotni, lewy brzeg Warszawskiego	12	Warszawa
16.	m. Warszawa	12	Warszawa
17.	Radywiński, Miński, prawy brzeg Warszawskiego	7	Mińsk
18.	Siedlecki, Węrowski i Sokolowski	5	Siedlce
19.	Barwński, Łaskowski i Łaski	6	Łask
20.	Białski, Janowski, Razyński, Włodawski	6	Biała
21.	Chełmski, Hrubieszowski i Tomaszowski	7	Chełm
22.	Pulawski, Lubartowski, Izbicki	10	Lublin
23.	Jazowski, Krasnostawski, Biłgorajski i Zamojski	10	Zamość
24.	Sandomierski, Opulski i Radecki	9	Sandomierz
25.	Opoczński i Konowski	8	Opoczno
26.	Kielecki, Włoszczowski i Jędrzejowski	8	Kielce
27.	Słopnicki i Palmowski	6	Poznań
28.	Miechowski i Olszki	6	Oksysz
29.	Bojański i Dąbrowski	9	Sosnowiec
30.	Czestochowski i Radomski	9	Czestochowa
31.	Piotrkowski	5	Piotrków
32.	Radomski, Kozłowski	7	Radom
33.	Sokalski i Białoboki	7	Białystok
34.	Bielski	4	Bielsk

II. Na ziemiach dawnego zaboru austriackiego.

a) ŚLĄSK CIESZYŃSKI.

Nr okręgu	Okręgi wyborcze (powiaty)	Ilość mandatów	Siedziba głosnej Komisji wyborczej
35.	m. Bielsk i powiat Bielski, Cieszyń i Fryztał bez gmia Udołej, Dzieńcoszów, Pietrwałda, Łuz, Szuby Grolny i dolny, dół i góra, szary, Trzczyńskiego, gminy Czarna, Turzówka, Bakowa, Oczadzin, Skulnie, Cierne, Ogięno, Swierzyżów, Czornice, Sanków, Pod-wysoka, Maków i Wysoka	8	Cieszyń
b) GALICJA			
36.	m. Kraków i powiaty Krakowski, Podgórski i Wielicki, bez pow. sąd. Dobrzyckiego	8	Kraków
37.	pow. poli. Chrzanowski, Oświęcimski i pow. sąd. Bielski	5	Oświęcim
38.	pow. poli. Wadowicki, Żywiecki i pow. sąd. Kęcki	5	Wadowice
39.	pow. poli. Nowotarski, Limanowski, Myślenicki i pow. sąd. Dobrezycki, Indziej i Orawy, z pow. Tenczańskiego, gminy: Berdunia, Iłdy, Półek, Chabówka, Bokowina, Harkabuz, Czymkowa, Chyżne, Dotów, Siedówka, Jabłona, Łaski, Lipnica Górna, Lipnica Polska, Orłowa, Pieliszek, Podkale, Podwiecie, Surma, Studziński, Śniadogór, Włanowa, Zabrzeg, Zabrzeg górny, Zabrzeg dolny, dąb, sąd z powiatu Namysłowski gminy: Sotków, Goponia, Damski, Bedoła, Gurańsk, Kila, Zakamienny, Krusztina, Meła, Nowoty, Półgórz, Rabene, Rabczyce, Sybela i Wesoła	8	Nowy Targ
40.	Pow. poli. Nowosolski, Grybowski i Giedalski	5	Nowy Sącz
41.	" " Jasieński, Krosniński i Saocki	6	Jasło
42.	" " Tarnowski, Brzeski, Boleski, Dąbrowski i Pilnieński	9	Tarnów
43.	Pow. poli. Bzowski, Strzyżowski i Ropczycki	6	Rzeszów
44.	Tarnobrodzki, Niński, Kolbuszowski i " Mielski	6	Tarnobrzeg
45.	Pow. poli. Jarosławski, Przeworski i Łaskowski	6	Jarosław
46.	Przemyski, Brzowski i pow. sąd. Brzeziński	5	Przemyl

Posiada w okręgach 47 (m. Lwów, pow. sąd. Lwów, 6 mandatów, siedziba Komisji wyborczej Lwów; 48 (pow. poli. Ława, Łaska, Cieszanów, dawny, sądów powiat sąd. Janów, 6 mandatów — Ława, Łaska; 49 (pow. poli. Sambor, Bialki, Mościska i pow. sąd. Gródek, 6 mandatów — Sambor); 50 (pow. poli. Skole, Dolina, Turka, Lisko, Stary Sambor i pow. sąd. Dobromir, 6 mandatów — Skole); 51 (pow. poli. Stanisławów, Kalusz i Bohorodczany, dawne powiaty Nalcora i Tarnobrzeg bez pow. sąd. Delatyna i Otyana, 9 mandatów — Stanisławów); 52 (pow. poli. Kolomyja, Birczowska, Sasny, Peczynska, Kosów i pow. sąd. Opatyn i Otyana, 10 mandatów — Kolomyja); 53 (pow. poli. Drohobycz, Stryj, Żydów, 7 mandatów — Stryj); 54 (pow. poli. Biberka, Rohatyn, Przemyski i pow. sąd. Winiak i Szczerzów, 7 mandatów — Biberka); 55 (pow. poli. Zastaw, Zastaw, Bory i Zabłot, 6 mandatów — Zastaw); 56 (pow. poli. Zaborów, Sokal, Kamionka Strma, 6 mandatów — Kamionka Strma); 57 (pow. poli. Bzstary, Palanec i Bzstary, 7 mandatów — Bzstary); 58 (pow. poli. Tarnopol, Zastaw i Skala, 6 mandatów — Tarnopol); 59 (pow. poli. Trembowla, Hasińska, Chortów, Boczowski i Zaleski, 9 mandatów — Chortów); — wybory nie mogą być obecnie przeprowadzone, przeto do Sejmu Ustawodawczego według polubowia policy z tych okręgów do byłej Izby posłów Rady Państwa Monarchii Austriackiej.

W ogłoszonych przez smiesz posłów okręgach wyborczych V i VII (miasto Lwów według dawnej ordynacji wyborczej do Izby posłów austriackiej) Izby Państwa rozpocznie wybory uzupełniające na dzień 26 stycznia 1919 r. na 8 rano w celu podstanowienia dawnej austriackiej ordynacji wyborczej z r. 1907. Przeprowadzenie tych wyborów porucam urzędowo Zarządowi miasta.

W sprawie wyborów w okręgach 60 (pow. Kartuski, Pucki, Wejherowski, Kołobrzewski, Słarganski, Kwidziński, Sztumski, Gerdziński, Brodnicki, owski i Choszczowski, 12 mandatów — Kartuski); 61 (Ostródzki, Niborski, Okszyński, Boczowski, Łaski, Olski, Jastkowski, Szczytnicki, Żelazowski, Lubawski i Saki 12 mandatów — Olsztyn); 62 (Chojnicki, Tucholski, Bydgoski, Toruński, Wąbrzeski, Szubiński, Wyrzyki, Chodźski, Czarnkowiński, Żelazki, Włocławski, 12 mandatów — Toruń); 63 (Obornicki, Szamotulski, Gnieźnieński, Wągrowicki, Inowrocławski, Mogilnicki, Poznański, Grodzicki, Nowotomski, Miechowski, Chodźki i Skwierski, 13 mandatów — Poznań); 64 (Miechowski, Babimski, Krosiński, Smirński, Gostyński, Rawicki, Łoszycki, Wschowski, Srodki, Sremski, Jarociński, Pleszewski, Ostrowski, Ostrzeszowski, Olszowski, Krosiński, Kamiński, 12 mandatów — Gostyń); 65 (pow. Kucharski, Bleski, Gdąbski, Inowrocławski, Prosiński, Głuszki, Namysłowski, Syrowicki, 12 mandatów — Białystok); 66 (pow. Tostko-Olszowski, Lubliński, Bytomski, Królówka, Hala, Gopole, 6 mandatów — Bytom); 67 (Katowicki, Zabrze, Pszczyński, Rybnicki, Tarnobrodzki, 9 mandatów — Bytom); 68 (pow. Elbląski, Malborski, Gdański, m. Gdańsk, 8 mandatów — Gdańsk); 69 (pow. Łobeski, Szupski, Bydowski, m. Gdańsk, 8 mandatów — Wabicki); 70 (pow. Żelazowski, Nie-żelazowski, Żelazki, 3 mandatów — Nysa); nastąpi wybawem zarządzeniem po porozumieniu z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na ziemiach zaboru pruskiego.

Bawienie powołani zostali do Sejmu Ustawodawczego w porozumieniu z miejscowym społeczeństwem polskim przedstawiciele Polaków na Litwie i Rusi.

Przeprowadzenie wyborów porucam Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Naczelnik Państwa

Pilsudski m. p.

Przewodni Ministrow Minister Spraw Wewnętrznych
Moraczewski m. p. **Thugutt** m. p.

Dan Warszawa, dn. 28 listopada 1918 r.

REKOPIS W BIBLIOTECE PANSTWOWEJ, ULICA ŚMIGŁOWA 10, M. ST. WARSZAWA

prawa wyborcze. Jeśli tylko spełnili określone przez ordynację kryterium wieku, tj. ukończony 21. rok życia, mogli głosować.

Powszechność wyborów to decyzja ze wszystkich składników ordynacji wyborczej najodważniejsza, rzecz można – rewolucyjna. Po raz pierwszy w wyborach parlamentarnych na ziemiach polskich mogły brać udział kobiety. Otrzymały zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze, czyli mogły nie tylko głosować, lecz także zostać posłankami. Aktywistki polityczne od dawna zabiegały o prawo do pełnej partycypacji w życiu publicznym. W jednej z feministycznych gazet z tego okresu pisano, że wielu mężczyzn twierdziło: „Powinno być jak dawniej: niechże wybierają robotnicy, chłopci, nawet analfabeci, ale zbrodniarzom, wariatom i kobietom głosu dać nie można”. Ale za prawem wyborczym kobiet opowiadały się nie tylko lewicowe i liberalne środowiska kobiece, lecz także niektóre kręgi katolickie. Kapłani rzymskokatolicki używali na przykład argumentacji: „Oddanie kobietom pełni praw obywatelskich odpowiada duchowi naszej katolickiej religii” – czytamy w „Przeglądzie Katolickim”.

Przyznanie na mocy ordynacji wyborczej pełni praw kobietom bynajmniej nie było czymś oczywistym czy typowym dla Europy. Jak się okazało, polska demokracja była doskonalsza niż francuska, włoska, portugalska, grecka, szwajcarska czy hiszpańska. W państwach tych bowiem kobiety jeszcze wówczas prawa wyborczego nie otrzymały. Później niż w Polsce prawa wyborcze otrzymały w Wielkiej Brytanii jedynie tzw. matrony, czyli kobiety, które ukończyły 30. rok życia. Anglicy uważali, że młodsze kobiety nie są dojrzałe pod względem emocjonalnym, psychicznym, intelektualnym; są płochliwe i trwożliwe oraz zależne od męskiej opinii. Polscy politycy byli odważniejsi i zaufali kobietom, aczkolwiek malkontentów nie brakowało. Decyzję o udziale kobiet w wyborach wielu przyjęło krytycznie, widząc w tym kres cywilizacji, czas barbaryzacji obyczajów i początek rządów motłochu. Jeszcze inni wieszcyli rychłe zwycięstwo anarchii, czyli upadek Rzeczypospolitej. Szczególnie przedstawiciele stronnictw zachowawczych nie mogli pogodzić się nawet ze skromną liczebnie obecnością posłanek, powiadając, że w dziwaczny sposób podkreślają kobiecość

„stukaniem parasolkami”. Miały to czynić nawet wówczas, gdy pogoda nie wymagała ich noszenia. Jeden z ziemian, Marcin Dydyński, pisał, że do Sejmu weszło „kilka jakichś zwariowanych, wstrętnych bab, z żoną Moraczewskiego na czele”.

W przyszłym Sejmie mandaty miały być przydzielane wedle zasady proporcjonalności, tzn. proporcjonalnie do liczby uzyskanych przez daną partię (listę) głosów. W polskich warunkach była to decyzja odważna, ale i wielce kłopotliwa, gdyż utrudniła tworzenie stabilnych rządów. Jednym z zarzutów stawianych krajowej demokracji były częste zmiany gabinetów, przynajmniej do roku 1926.

Polacy stanowili w Rzeczypospolitej około 2/3 ogółu obywateli, co znaczyło, że w przyszłości w składzie deputacji sejmowej, obok przedstawicieli polskich stronnictw, będą obecni posłowie reprezentujący mniejszości narodowe. Trudno było sobie wyobrazić, by wrogo nastawione wobec polskiej państwowości partie ukraińskie, niemieckie czy żydowskie mogły wejść w skład rządu. Groziłoby to protestami społecznymi i niechybnym upadkiem – w atmosferze skandalu – rządu, w składzie którego byłiby ministrowie reprezentujący mniejszości narodowe. Zatem o sformowaniu gabinetu mogła decydować większość sejmowa wyłoniona z około 70% ogółu posłów, a o nią – ze względu na poważne zróżnicowanie ideowe i polityczne stronnictw – nie było łatwo; tym bardziej że na podstawowe konflikty interesów i sprzeczności celów wyborczych nakładały się różnice między stronnictwami wynikające z dziedzictwa rozbiorów. Nawet w tym samym stronnictwie posłowie z Galicji nie mieli zaufania do kolegów z Królestwa, a i jedni, i drudzy do delegatów z byłej dzielnicy pruskiej. Regionalizmy obecne w historii II Rzeczypospolitej stały na przeszkodzie prawidłowemu funkcjonowaniu systemu parlamentarnego.

Wagę przyszłego Sejmu dla Polski, jak i dla jej demokratycznej ordynacji wyborczej, doskonale rozumiał Józef Piłsudski. Uważał, że Sejm wybrany w sposób demokratyczny, jako reprezentacja wszystkich obywateli, będzie gwarantem do tworzenia prawa. Skład Sejmu ujawni skalę poparcia społecznego dla poszczególnych partii politycznych. Dotychczas była to wielka niewiadoma.

K O B I E T A W S E J M I E

PISMO KOMITETU WYBORCZEGO KOBIEC POSTĘPOWYCH.

Adres Redakcji i Administracji: Marszałkowska 74. Otwarte od 5 — 7.

K O B I E T A W S E J M I E.

Kobiety polskie nie wytworzyły specjalnej listy wyborczej, koncentrującej akcję wszystkich kobiet polskich. (Pomijam listę № 13 p. Izby Moszczeńskiej, nie odpowiadającą zadaniu, bowiem scala tylko nieznaczną grupę byłych aktywistek). Ogólna lista kobieca była nie do zrealizowania wobec całkowitej rozbieżności politycznej i społecznej świata kobiecego. Zbyt jaskrawo wystąpiły dziś różnice społeczne, by podobny sojusz był możliwy. **Jedność kobieca** równie jak **jedność narodowa** musi przede wszystkim być **wypełniona treścią**. Kobięcie przy wyborach do pierwszego ustawodawczego sejmiku musi chodzić nie tyle o to, ile kobiet przejdzie do sejmiku, lecz **kto z nich przejdzie, kto będą te kobiety, jakie wartości przedstawiają, czyich spraw i interesów bronić będą?** Obawa, iż wiele z nich pod wpływem kleru zwiększy szeregi reakcji—nie jest bezpodstawna.

To spowodowało, iż kobiety uspołecznione i politycznie szerzej wyrobione postanowiły siły swe włożyć na poparcie tych grup i stronnictw politycznych, których zadaniem przy wyrównaniu niesprawiedliwości społecznych uregulowanie sprawy kobiecej. Stąd też Komitet Wyborczy Kobiet Postępowych nie wystawił własnej listy Wyborczej, lecz przyłączył się do akcji wyborczej Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, występującego pod **listą № 1**.

Jednocześnie wychodząc z założenia, które powyżej streściliśmy, Komitet Wyborczy Kobiet Postępowych popiera również **listę № 2** Polskiej Partii Socjalistycznej, uważa bowiem za rzecz niewskazaną oddzielenie inteligencji od warstw ludu pracującego. Byłoby nonsensem zamykanie się w ścisłych granicach własnej jedynie klasy, nonsensem tym większym, iż warstwa inteligencji pracującej jest również zjadana przez ustrój kapitalistyczny, jest takim samym proletariuszem wyzyskiwanym jak i robotnik.

Urządzenie państwa polskiego musi się dziś oprzeć na gruntownej przebudowie stosunków gospodarczo-społecznych i kulturalnych, na zasadzie wolności i pracy i dlatego robotnik, inteligent i lud muszą się wspomagać wzajem, idąc ręką w rękę.

Kto na kogo głosuje?

Na listy № 1, 3 i 13: socjaliści, zamaskowani socjaliści i tugutowcy.

Na listę № 2: **cały ogół miejski narodo-
wo myślący: rzemieślnicy,
kupcy, robotnicy, pracownicy,
inteligenci i kobiety miejskie.**

Na listę № 4: włościanie, służba rolna i kobiety wiejskie.

Na listę № 5: członkowie i zwolennicy Zjednoczenia ludowego.

Na listy № 6, 7, 9, 10, 11 i 12: żydzi.

Baczność Wyborcy i Wyborczynie! Polacy i Polki

nie dajcie się w błąd wprowadzić!

Głosujcie tylko na listę

№ 2.

Nie było wówczas systematycznych badań opinii publicznej i sondaży, które ujawniałyby preferencje wyborców. Poza tym Piłsudski wierzył, że wyłonienie Sejmu pozwoli na zdobycie mocniejszego mandatu dla polskiej niepodległości, będzie wyraźnym sygnałem dla Europy i aliantów, że kraj zmierza drogą demokratyczną i dąży do ustabilizowania sytuacji społecznej i politycznej.

Wybory miały się odbyć na ziemiach kontrolowanych przez władze polskie, tj. na terytorium prawie całego Królestwa Polskiego (z wyjątkiem byłej guberni suwalskiej), zachodniej części Galicji oraz zachodnich powiatów byłej Galicji Wschodniej. Zgodnie z zapowiedzią, po ogłoszeniu daty wyborów, rozpoczęła się krótka – zaledwie ośmiotygodniowa – kampania wyborcza. Była intensywna, ale jednocześnie stosunkowo spokojna, chociaż populistyczne hasła doprowadzały do zamieszek, demonstracji, protestów. Kraj został zarzucony ulotkami, odezwaniami, plakatami. Wśród wykształconych kolportowano broszury wyborcze oraz gazety z materiałami agitacyjnymi. Organizowano wiece i zebrania wyborcze. W trakcie ich trwania socjaliści intonowali *Czerwony Sztandar*, narodowcy *Rotę*, a zwolennicy ugrupowań katolicko-społecznych śpiewali *Serdeczna Matko* i inne nabożne pieśni. Dużą rolę w aktywności przedwyborczej partii politycznych odgrywała tzw. szep-tankanka, czyli propaganda ustna. Podczas publicznych debat pod adresem przeciwników nie żałowano inwektyw, pomówień, ostrych sformułowań oraz absurdalnych zarzutów.

Olbrzymim wyzwaniem dla agitatorów było dotarcie do kobiet, które dotychczas nie uczestniczyły w wyborach parlamentarnych. Drugi poważny problem stanowiło sformułowanie czytelnego i jasnego przekazu do milionów analfabetów. Oni w zasadzie po raz pierwszy otrzymali swoją szansę. Tymczasem około 1/3 wyborców z Galicji i prawie połowa z Królestwa Polskiego nie potrafiły składać liter i liczyć do stu. Zdarzały się gminy, gdzie nawet wójt był analfabetą. Tacy wyborcy niejednokrotnie w ogóle nie rozumieli sensu wyborów, znaczenia Sejmu, ordynacji wyborczej, pojęcia państwa, interesu narodowego, społecznego czy partyjnego. Przywódcy partyjni zastanawiali się, jaki przekaz wyborczy wystosować do owych analfabetów politycznych. Jeden z liderów endecji

– Juliusz Zdanowski – pisał w dzienniku: „Wybory poruszyły do agitacji całe masy, które dotąd nie były na poziomie społecznego oddziaływania. Stały one wobec świata nieznanego [...] nie widziały nic i naraz słyszą tylko rzucane hasła i obietnice”.

Działacze partyjni i agitatorzy wzajemnie się straszili, ostrzegali przed fałszywymi przyjaciółmi ludu i fatalnymi konsekwencjami oddania głosu na listę przeciwników. W kampanii często odnosili się do kwestii wyznaniowych. Socjalista i ludowiec był dla stronnictw katolickich bezbożnikiem, ateuszem. Zygmunt Zaremba, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), kandydujący bez skutku do Sejmu Ustawodawczego z okręgu częstochowsko-radomszczańskiego, wspominał, że kiedy robotnicy-socjaliści przynieśli mu afisz endecki przedstawiający go „w rosyjskiej koso-worotce, z toporem zamachniętym, by zburzyć krzyż”, uśmiechnął się, co oni uznali za ostrzeżenie, by tego nie lekceważyć. „Jeśli miałem dotychczas jakieś iluzje na temat możliwości przewyciężenia w jednej kampanii wyborczej wiekowej ciemnoty, to teraz je straciłem” – komentował Zaremba. Z kolei lewicowi ludowcy straszili chłopów, że zwycięstwo prawicy doprowadzi do pańszczyzny. Do tego motywu nawiązywały też gazety obozu narodowego: „Jeżeli przy obecnych wyborach do sejmu przejdzie większość posłów socjalistycznych, socjaliści będą mogli i u nas wprowadzić nowe porządki [...] odbiorą wszystkie grunta chłopskie i pańskie, skonfiskują je na korzyść państwa, zaprowadzą nową pańszczyznę, gorszą od dawnej, bo socjalistyczną i żydowską”.

W tym oceanie słów i mniej czy lepiej dobranych argumentów stronnictw wyborcy łatwo mogli się pogubić, a decyzji w dniu wyborów nie ułatwiała także mnogość list w okręgach wyborczych. Najwięcej list, co jest skądinąd zrozumiałe, zarejestrowano w Warszawie – aż 21. Świadczyło to o głębokich różnicach politycznych wśród wyborców. Dowodziło także niezwyklej determinacji i mobilizacji elit politycznych do zaprezentowania szerszej publiczności przemyśleń, jak zbawić Polskę i Polaków.

Zgodnie z zapowiedzią Piłsudskiego i rządu Moraczewskiego wybory odbyły się w ustalonym terminie. Niedziela jako dzień wyborów zasadniczo nie była kwestionowana. Niemniej byli i tacy





Warszawa. Gmach Sejmu.

politycy, którzy uznali, że jako dzień święty nie powinna być czasem głosowania. Proponowana sobota była z kolei dla znacznej większości wyborców dniem pracy. Także stronnictwa żydowskie przypominały, że sobota – szabas – jest dniem świętym.

Biorąc pod uwagę trudne okoliczności organizującej się dopiero struktury państwa polskiego, kiedy administracja nie mogła jeszcze sprawnie funkcjonować, frekwencja wyborcza była niebagatelna. W poszczególnych okręgach wyniosła co najmniej 70%; w niektórych była wyższa, przekraczając 80%, a w konińskim osiągnęła najwyższy poziom w kraju – 94,4% ogółu. Wyborcom nie przeszkodziła nawet mroźna pogoda. Niektórzy, aby dotrzeć do komisji wyborczych, musieli pokonać kilka kilometrów. Nie poskutkowały hasła stronnictw rewolucyjnych na czele z Komunistyczną Partią Robotniczą Polski i żydowskim Bundem, które wzywały do bojkotu wyborów. Z pewnością dekret z 8 stycznia 1919 r. o konsekwencjach karnych za przeciwdziałanie wyborom skutecznie ograniczył zasięg akcji zniechęcających wyborców do udziału w głosowaniu. Dokument określał kary za utrudnianie czynności wyborczych.

Z licznych przekazów źródłowych wynika, że wyborcy dosyć powszechnie zdawali sobie sprawę z wyjątkowości pierwszych wyborów do parlamentu odrodzonej Rzeczypospolitej – jako nadzwyczajnego wydarzenia, niemalże święta. Należało je potraktować z godnością, jako przedsięwzięcie szczególne. Ubrani odświętnie maszerowali do lokali wyborczych najczęściej po skończonych nabożeństwach kościelnych. Niejednokrotnie przekonywali ich do tego kapłani, którzy podczas kazań wyjaśniali sens wyborów parlamentarnych. Znamy podobne zachowania popów prawosławnych z ziem wschodnich Królestwa.

Wybory przebiegły w spokoju. Przypadki złamania prawa wyborczego należały do rzadkości. Nie odnotowano poważniejszych naruszeń dyscypliny. „Tramwaje stają. Głosowanie odbywa się nadzwyczaj kulturalnie” – pisała Maria Dąbrowska. Inny świadek dodawał: „Żadnej zamieszki”.



**Portret marszałka Sejmu Ustawodawczego
Wojciecha Trąpczyńskiego**
Antoni Cygan, olej na płótnie, 2018
Biblioteka Sejmowa

INAUGURACJA

Wybory do Sejmu Ustawodawczego były bardzo ważnym momentem w najnowszych dziejach Polski. O potrzebie jego zwołania dyskutowano nawet podczas debat salonowych i nie tylko, poczynając od aktu 5 listopada 1916 roku. Choć w Królestwie Polskim członkowie organów o uprawnieniach prawodawczych (Tymczasowa Rada Stanu, a później Rada Stanu) byli mianowani albo wybrani w wyborach niedemokratycznych, to ich powstanie odbierano jako zapowiedź przywrócenia parlamentu z prawdziwego zdarzenia. To oczekiwanie na Sejm podniosło temperaturę polityczną i pozwoliło wierzyć, że będzie on instytucją o zasadniczej wadze politycznej i powszechnym szacunku. „Dożyliśmy dnia, który pozostanie w pamięci narodu przez wieki [...]. Pierwszy Sejm, który ma wybudować fundamenty pod gmach państwowy Polski, ma urządzić państwo jako jego gospodarz, wybrany wolą narodu. Dnia tego wyczekiwały pokolenia, krwią znacząc drogę narodu do wolności [...]. I wreszcie ten dzień wielki przyszedł” – zapowiadał organ prasowy Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) „Piast”. Zachwytu nie ukrywał Stefan Żeromski. Jego głos dobrze oddaje nastroje polskiej inteligencji: „Szczęśliwy los poetów dzisiejszego dnia! W ich oczach Polska – sen kości rozsianych po okręgu ziemi – niewyciężonym mocarstwem się staje. [...] i wolność wiekuistą ma wskrzesić Sejm polski, stolica sprawiedliwości, jak go nazwał hetman Żółkiewski”.

Uroczyste otwarcie Sejmu Ustawodawczego nastąpiło 10 lutego 1919 r. Dzień ten, dekretem z 7 lutego, ogłoszono świętem narodowym, co świadczy o podniosłości chwili. Otwarcie poprzedziło uroczyste nabożeństwo w warszawskiej katedrze św. Jana, celebrowane przez arcybiskupa warszawskiego Aleksandra Kakowskiego w towarzystwie polskich biskupów. Posłanie do parlamentarzystów

i wiernych skierował arcybiskup ormiańsko-katolicki ze Lwowa – Józef Teodorowicz, znany jako wybitny kaznodzieja i polski patriota. Gmach Sejmu poświęcił prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński i poznański Edmund Dalbor.

Inauguracji Sejmu dokonano w Warszawie, przy ul. Wiejskiej, w byłym budynku Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się w dawnej jadalni tej szkoły. Otworzył je Józef Piłsudski jako Tymczasowy Naczelnik Państwa.

Piłsudski zwrócił się do zgromadzonych: „W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem. Radość dnia dzisiejszego byłaby stokroć większa, gdyby nie troska, że zbieracie się w chwili niezwykle ciężkiej [...]. Nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo”. Na zakończenie dodał: „Życząc panom powodzenia w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy, ogłaszam pierwszy Sejm wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej za otwarty i powołuję najstarszego z panów, posła Ferdynanda Radziwiłła, do objęcia tymczasowego przewodnictwa”.

W dniu 20 lutego Sejm podjął „Uchwałę o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa”, nazwaną małą konstytucją. Był on odpowiedzialny, tak jak rząd, przed Sejmem, ale pozostał Naczelnym Wodzem. Zatem władza wykonawcza należała do Naczelnika Państwa, a Sejm posiadał najwyższą władzę suwerenną i prawodawczą.





**Medale upamiętniające odrodzenie Sejmu oraz
Józefa Piłsudskiego** (autor Czesław Makowski, 1920)
i Ignacego Paderewskiego (autor nieznany, 1919)
Biblioteka Sejmowa

OBLICZA REPREZENTACJI

Wybory, tak jak oczekiwano, uspokoiły sytuację w kraju, ale nie na długo. Idealiści i optymiści liczyli, że Sejm będzie łączył tych, którzy się różnili w ocenie sytuacji i potrzebach kraju. Oczekiwali, że wspólna praca posłów zwiększy efektywność Sejmu, że napięcia między stronnictwami osłabną, a debaty będą miały charakter merytoryczny. Tak się jednak nie stało. Podczas obrad plenarnych częste były ataki personalne. Zdarzało się, że bezpodstawnie oskarżano niektóre osoby. Gadulstwo i krytykanctwo uważano za poważne przeszkody w skutecznej pracy posłów. Do Sejmu przeniosły się – co wydaje się zrozumiałe – napięcia z ulicy, z tekstów prasowych, z wieców, demonstracji i strajków. Sejm stał się, jak się szybko okazało, wymarzoną areną zmagania o kształt ustrojowy Polski, o kierunki jej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Na podziały polityczne i ideologiczne nakładały się podziały dzielnicowe. Do głosu dochodziły wygórowane ambicje posłów. Z pewnością nie ułatwiały pracy przekonania liderów stronnictw oraz doświadczonych w pracy parlamentarnej polityków, że to oni mają monopol na rację. Byli posłowie z Rady Państwa w Wiedniu, przekonani o tym, że zostali uformowani w najlepszej szkole pracy parlamentarnej, uzurpowali sobie prawo do pouczania innych i patrzenia na nich z wyższością. Przekonali posłów do wyniesionego z tradycji parlamentaryzmu austriackiego zwyczaju, by nie udzielać wywiadów prasie na temat programu czy programowego wystąpienia, zanim nie zostaną one przedstawione na forum Sejmu.

Ignacy Daszyński, lider lewicy i sławny trybun ludowy, wielokrotnie polemizował z przywódcami endecji, w tym z marszałkiem Sejmu Wojciechem Trąpczyńskim. Pochodzącemu z Wielkopolski marszałkowi Daszyński zarzucał prusko-poznański patriotyzm;

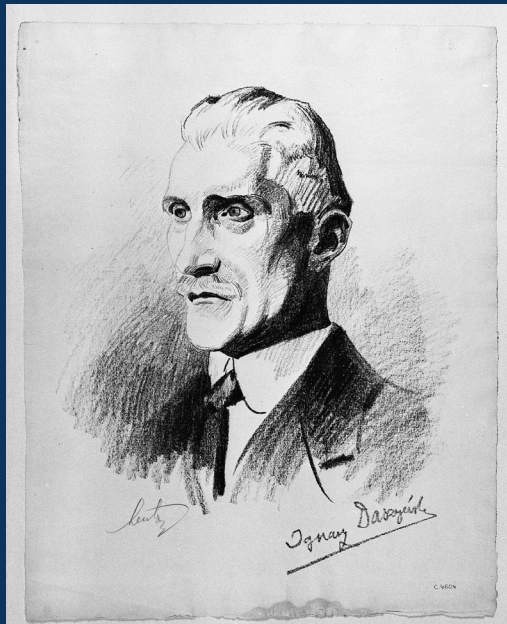
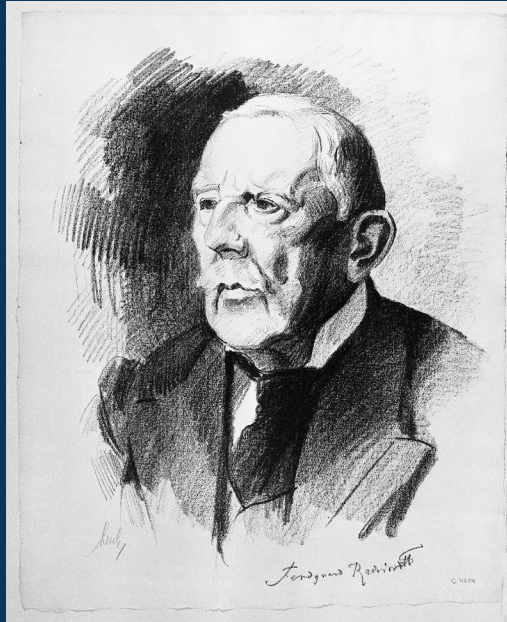
powiadał wręcz, że Trąmpczyński nie jest obywatelem Polski, ale obywatelem państwa poznańskiego.

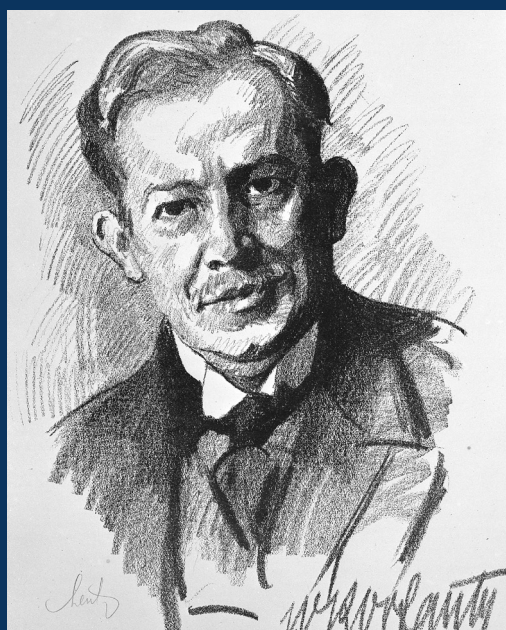
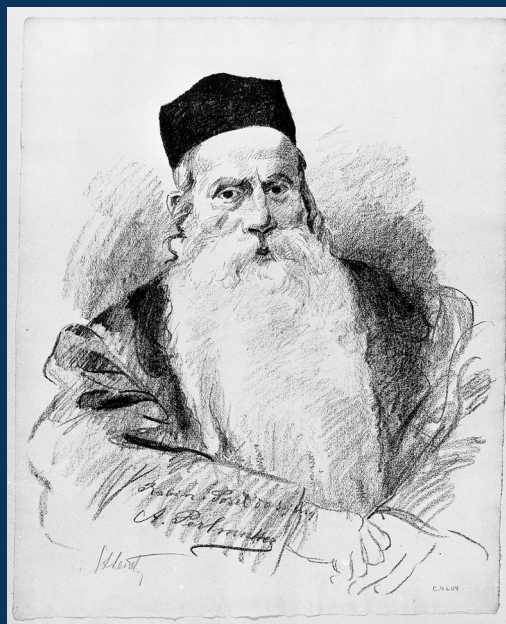
„Strasznie to smutne! Od dłuższego czasu można zauważyć, że... mamy nie jedną, lecz kilka Polsk” – zanotował z goryczą w dniu 30 kwietnia 1919 r. Juliusz Twardowski, konserwatywny polityk z Galicji. Stanisław Karpiński, minister skarbu w rządzie Ignacego Paderewskiego, komentował zaś: „Rządy demokracji nie są łatwe [...]. Sejm baje bez końca, co przypomina mi pierwszą Dumę rosyjską. Namietności partyjne nie uciszają się”.

Ze względu na spolaryzowaną scenę polityczną wybory nie mogły przynieść rozstrzygnięcia. Wszyscy czuli się zwycięzcami, ale żaden z obozów politycznych nie zdobył wystarczającej przewagi pozwalającej na samodzielne sprawowanie władzy. W byłym Królestwie Polskim endecja i jej sojusznicy zdobyli ponad 40% poparcia, a w stolicy 54%. Najwięcej głosów uzyskała w jego północnej części; natomiast w południowej najsilniejsze okazało się lewicowe PSL „Wyzwolenie” (20%). Blisko 9% ogółu wyborców zdobyła PPS, czyli znacznie mniej niż oczekiwano. Na listy żydowskie, głównie syjonistyczne i ortodoksyjne, padło nieco ponad 10%. Z kolei w zachodniej Galicji (Małopolsce) pozycję potentata potwierdziło PSL „Piast”, zyskując blisko 1/3 liczby głosów, a lewicowi ludowcy 20%. Prawie 18% zdobyła PPS. Endecja w Galicji była znacznie słabsza i uzyskała zaufanie 8% wyborców. W Królestwie wybrano 220 posłów, w Galicji 71.

W kolejnych miesiącach powiększyła się liczba posłów. Przeprowadzono wybory w okręgach, w których polska administracja władzę przejęła lub mogła swobodnie przeprowadzić wybory. W Wielkopolsce 1 czerwca 1919 r. 98% poparcia zdobyła Narodowa Demokracja; w okręgu białostockim posłów wybrano w lipcu 1919 r., a na Pomorzu 2 maja 1920 r. W marcu 1922 r. Sejm Ustawodawczy zasililo 20 posłów z Sejmu Orzekającego z Wilna. Łącznie – na koniec kadencji – Sejm liczył 442 posłów (w momencie inauguracji 335, w tym z ziem nieobjętych wyborami 44 posłów polskich do niemieckiego Reichstagu i austriackiej Rady Państwa).

Po wyborach uformowało się w Sejmie 10 klubów poselskich. W późniejszych miesiącach ich liczba wzrosła do 19. W marcu 1919 r. najliczniejszy (109 posłów, tj. 34% ogółu) był klub skupiający





**Portrety posłów na Sejm Ustawodawczy: marszałka
seniora Ferdynanda Radziwiłła, Ignacego Daszyńskiego,
Abrahama Perlmuttera oraz Wojciecha Korfante**

Autor: Stanisław Lentz, 1919

Biblioteka Sejmowa

narodowców stanowiących reprezentację parlamentarną Związku Ludowo-Narodowego (ZLN). Najważniejsze kluby reprezentujące centrum stanowiły: PSL „Piast” i Narodowy Związek Robotniczy, a lewicę: PPS z Daszyńskim na czele oraz PSL „Wyzwolenie” i PSL „Lewica”.

Podczas ponad trzech lat pracy Sejmu Ustawodawczego posłowie niejednokrotnie zmieniali stronnictwa, przechodząc z jednej formacji do drugiej nawet kilkakrotnie. System polityczny nie był jeszcze stabilny; nieugruntowane było przekonanie, że należy podporządkowywać się liderom podczas głosowania, chociaż oni takie prawo sobie usurpowali. Konieczność prowadzenia gry politycznej, zawierania sojuszy i kompromisów, sprawiała, że nie wszyscy odnajdywali się w takich sytuacjach. W efekcie przynależność do klubów była płynna, co skutkowało rozpadaniem się jednych stronnictw i powstawaniem nowych. W pewnym momencie najsilniejszym klubem stało się PSL „Piast”, skupiające 22% posłów (liczba członków klubu urosła z 44 do 91!). Z kolei w PSL „Wyzwolenie” z 58 posłów pozostało 24. Przywódca „Piasta” – Wincenty Witos – został okrzyknięty nowym Jakubem Szelą, zdrajcą ojczyzny. Docierały do niego listy pełne inwektyw (grożono mu wbiciem na pał, rozrywaniem przez konie, cięciem piłą), a w prasie na jego temat pojawiały się paszkwile. Taka atmosfera zapowiadała poważne napięcia w kraju. Jeszcze groźniejsze ataki spadły na Witosą, gdy latem 1920 r. został premierem. Nie oszczędzono wówczas także Władysława Grabskiego, a wcześniej również Leopolda Skulskiego. Nawet premier Paderewski nie uniknął nienawistnych ataków ze strony posłów.

Ale były też kluby stabilne, jak PPS, która powstała z połączenia socjalistów i socjaldemokratów z trzech zaborów. Z klubu odszedł tylko jeden poseł, podobnie jak i z PSL „Lewicy”. Natomiast duże straty ponieśli narodowcy. Podczas kadencji Sejmu Ustawodawczego doszło w nim do kilku secesji. ZLN opuściła grupa posłów katolickich z księdzem Stanisławem Adamskim na czele, a następnie grupy o bardziej centrowym niż prawicowym charakterze. Klub ZLN w 1922 r. skupiał już tylko 18% ogółu posłów.

Pod koniec kadencji Sejmu Ustawodawczego najwięcej posłów reprezentowało centrum sceny politycznej. Niewielu natomiast

wywodziło się spośród mniejszości narodowych. Najczęściej byli to posłowie z ugrupowań żydowskich i niemieckich. Dopiero w wyniku kolejnych wyborów, które zostaną przeprowadzone także na ziemiach przyłączonych do Polski na mocy traktatu ryskiego, ich liczba znacząco wzrośnie.

W Sejmie Ustawodawczym tylko nieliczni posłowie wywoadzili się z przedwojennych stronnictw zachowawczych i monarchistycznych. Przed wojną konserwatyści i monarchiści posiadali silne wpływy w Galicji, a także – chociaż skromniejsze – w zaborze rosyjskim i pruskim. Swoją pozycję polityczną zawdzięczali niedemokratycznej ordynacji wyborczej, która preferowała wykształconych i zamożnych. W 1919 r. ich skromna obecność była znakiem czasu. Nadejście demokracji stało się kresem ich znaczenia politycznego; odeszli wraz z monarchami, którym służyli.

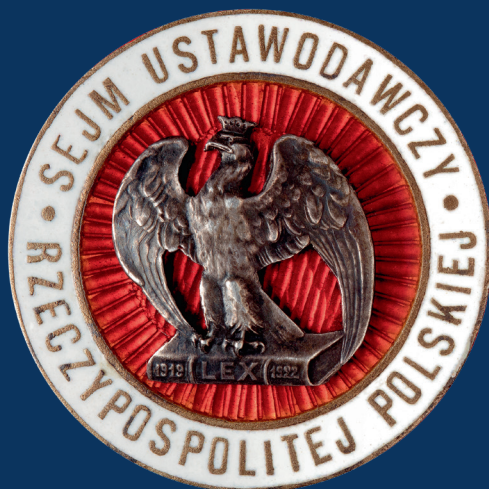
Sejm Ustawodawczy był patriarchalny w swoim składzie. Kobiety chętnie udawały się do urn wyborczych, podnosząc wskaźnik frekwencji, ale z reguły swój głos oddawały na mężczyzn. Zresztą na listach wyborczych stronnictwa polityczne umieściły niewiele kobiet. Ostatecznie do Sejmu trafiło 8 posłanek: Gabriela Balicka, Jadwiga Dziubińska, Irena Kosmowska, Maria Moczydłowska, Zofia Moraczewska, Anna Piasecka, Zofia Sokolnicka oraz Franciszka Wilczkowiakowa. Najmłodszą z nich była 33-letnia nauczycielka M. Moczydłowska. Były to osobowości znane – i to nie tylko w Polsce – z akcji politycznych przed wojną. Posłanki, choć nieliczne, należały do najaktywniejszych. Stawiały pytania, dyskutowały, zgłaszały projekty ustaw. Jeszcze w marcu 1919 r. Moczydłowska domagała się ostrych kar za nielegalną produkcję alkoholu, a rok później przedstawiła projekt wprowadzający pełną prohibicję, który jednak upadł.

Najliczniej w Sejmie reprezentowani byli przedstawiciele zawodów inteligenckich, ale jedynie ci, którzy zrozumieli sens nowej sytuacji: „Trzeba stwierdzić, że polityka jest tylko poruszaniem masami i tylko ta inteligencja okaże, że zna filozofię polityki, która znajdzie hasła umożliwiające jej zgodny rytm z masami” – pisał J. Zdąnowski.

Drugą warstwą społeczną, która dała Sejmowi najwięcej posłów, byli rolnicy, zwani najczęściej włościanami. Liczyli blisko 40% ogółu.

To bardzo dużo, aczkolwiek warto pamiętać, że z rolnictwa utrzymywało się ponad 60% ludności, a na wsi żyło około 70% mieszkańców z okręgów, w których odbyły się wybory. Stanowiło to znak dojrzałości i awansu społecznego warstwy chłopskiej. Chłopi – co rozumiałe – przeważali w partiach ludowych, ale byli również liczni w ZLN, stanowiąc na początku około 1/3, później 15% członków. Natomiast robotnicy, nawet w partiach o robotniczej fizjonomii, jak Narodowa Partia Robotnicza i PPS, nie mieli większości. Ziemianie w Sejmie byli nieliczni. Nie przekraczali 5% ogółu. To także znak czasu, gdyż przed wojną w organach prawodawczych państw zaborczych byli licznie reprezentowani, podobnie jak i arystokraci. Niewielu posłów reprezentowało przemysłowców, kupców, bankierów. Już liczniejsi byli kapłani Kościoła łacińskiego.

Obecność tak wielu posłów pochodzenia chłopskiego stanowiła zaskoczenie dla dotychczasowych polskich elit ziemiańskich i inteligentkich. Dla wielu spośród nich było to niesprawiedliwe i irytujące. Prasa związana ze stronnictwami zachowawczymi ostrzegała przez najazdem „chamów”. „Szlachectwo, inteligencja, przeszłość, dawne zasługi i chwała, to wszystko przemazane, zapomniane, wyklęte, odsądzone od czynu, od rady, od głosu [...]” – zanotowała Maria Górska, ziemianka, autorka wspomnień. Jeszcze bardziej krytycznie widział to Edward Woyniłłowicz, jeden z najlepiej znanych polskich polityków z Litwy i Białorusi: „Po stu kilkudziesięciu latach mamy znowu Sejm polski w Warszawie, a prawdziwej radości na twarzach jakoś mało widać i mało nadziei, aby ten Sejm, nie z prawdziwej inteligencji narodu złożony, mógł horyzont polityczny rozjaśnić i kraj uporządkować [...]. Spotykałem posłów idących do gmachu sejmowego. Widocznym było, że to idą przedstawiciele partii, a nie przedstawiciele narodu; szli przeważnie chłopi, z myślą o cudzej koniczynie, o cudzym lesie, a nie z troską o Ojczyznę”. Ale mimo złości i sarkazmu elit tak liczni posłowie chłopscy w Sejmie stanowili znaczącą siłę polityczną, solidarną w pryncypialnych kwestiach wiejskich (reforma rolna); nie dziwi więc opinia, że „chłopom wszyscy schlebiają aż do obrzydzenia”.



**Odznaka oraz legitymacja posła
na Sejm Ustawodawczy**
Biblioteka Sejmowa

DZIEŁO SEJMU USTAWODAWCZEGO

Niezależnie od tego, skąd przyszli posłowie, z jakiej partii czy stronnictwa, z jakiej dzielnicy czy warstwy społecznej, wszystkich łączyło przekonanie, że Rzeczpospolita jest wartością szczególną, a jej dobro – jak głosiła maksyma Sejmu Ustawodawczego znajdująca się nad stołem prezydialnym – dobrem najwyższym. Posłowie zgodzili się też, że istniejące państwo, tak pod względem społecznym, jak i gospodarczym, powinno być zachowane; co oczywiście nie wyklucza konieczności realizowania reform społecznych i polityki transferów socjalnych tak, by łagodzić głębokie różnice społeczne oraz w stanie posiadania.

Posłowie mieli – dosłownie – pełne ręce roboty. Musieli się zmierzyć z bieżącymi zadaniami, fatalną aprowizacją, biedą, zniszczeniami wojennymi, a nawet chorobami zakaźnymi. Musieli z dnia na dzień podejmować decyzje dotyczące kierunków polskiej polityki zagranicznej oraz uzasadniać wizję granic państwa. Przygotowywali budżet wojenny, w którym wydatki na wojsko sięgały 50, a nawet 60%. Sejm oceniał także politykę finansową państwa, debatując na temat możliwości wprowadzenia trwałej polskiej waluty, redukcji olbrzymiego deficytu; dyskutował nad sposobami wyhamowania inflacji. To Sejm wyznaczał kierunki polityki scaleniowej Rzeczypospolitej, tworzył komisje prawne, pracujące – niezależnie od różnic politycznych – nad nowym ładem prawnym zjednoczonej ojczyzny. Wielkim wyzwaniem pozostawało uchwalenie reformy rolnej, w tym zasad parcelacji majątków ziemiańskich. W tej kwestii partie ludowe działały dla wspólnego chłopskiego dobra i wkrótce reforma rolna została uchwalona.

Trudne chwile nadeszły dla Sejmu, kiedy Armia Czerwona zbliżyła się latem 1920 r. do Warszawy. W sytuacji wyjątkowej

powstała za zgodą posłów Rada Obrony Państwa. Pracowała ona szybciej, energiczniej i skuteczniej niż posłowie, dzięki czemu była w stanie reagować natychmiast, gdy dochodziło do zmiany sytuacji podczas wojny z bolszewikami.

Niezależnie od kwestii bieżących Sejm Ustawodawczy, występujący w charakterze Konstytuanty, musiał przygotować, przedyskutować i przyjąć projekt konstytucji. W dniu 14 lutego 1919 r. Sejm powołał Komisję Konstytucyjną, a jej przewodniczącym został Władysław Seyda, którego później zastąpili Maciej Rataj i Edward Dubanowicz. Ze swojej strony rząd Paderewskiego powołał własną tzw. Ankietę Konstytucyjną na czele z Michałem Bobrzyńskim. Dyskusje nad tekstem ustawy zasadniczej doprowadziły do powstania nowych koalicji w Sejmie. Do najważniejszych kwestii należały: kompetencje przyszłego prezydenta oraz sposób jego wyboru; prawa i obowiązki mniejszości narodowych; zakres i gwarancje wolności politycznych, w tym religijnych; pozycja prawna Kościoła katolickiego; kompetencje Sejmu oraz jego struktura. Należało także odpowiedzieć na pytanie, czy parlament ma być dwuizbowy czy jednoizbowy, oraz określić role i prerogatywy obu izb.

W debacie publicznej zwolennicy dwuizbowości przywoływali tradycje istnienia w dawnej Polsce izby wyższej. Niemniej stronnictwa lewicowe, na czele z PSL „Wyzwolenie”, były temu przeciwnie. Prawnik, profesor Antoni Peretiatkowicz, argumentował: „W szczególności rozpowszechnione jest mniemanie, zwłaszcza w stronnictwach lewicowych, jakoby Sejm dwuizbowy był czymś niedemokratycznym, jakoby postulaty demokracji wymagały jednej izby parlamentarnej. Przyczyny takiego mniemania są bardzo zrozumiałe i wynikają z tego faktu, iż wszystkie państwa

rozbiorowe miały system dwuizbowy: arystokratyczny i plutokratyczny”. Zwolennicy dwuizbowości zazwyczaj podkreślali, że izba wyższa będzie miejscem refleksji i rozważań, a także rodzajem hamulca ustawodawczego wobec izby niższej. Komisje konstytucyjne, parlamentarna oraz rządowa, w trakcie ponad dwóch lat pracy przygotowały różne wersje rozwiązań. Poszczególne ugrupowania polityczne także przedstawiały własne koncepcje konstytucji.

Latem 1920 r., ze względu na wojnę polsko-bolszewicką, prace nad konstytucją zamrożono. Ruszyły pełną parą we wrześniu tegoż roku. Wówczas już wyraźnie zarysowały się rozwiązania przynajmniej głównych kwestii. Stopniowo większość posłów opowiedziała się za Senatem. Jak pisał Stanisław Starzyński, prawnik, „walka o utworzenie Senatu była zasadnicza, ożywiona, zacięta, ze strony opozycji niejednokrotnie namiętna i czasami nawet prowadzona argumentami niewytrzymującymi krytyki”. Posłowie przeciwni Senatowi wezwali swoich zwolenników, aby wyszli na ulice i protestowali. PPS, wspierana przez inne stronnictwa lewicowe, 18 października 1920 r. ogłosiła strajk generalny przeciwko Senatowi, nazywając go izbą „przywilejów i panów”. Ostatecznie dopiero 16 marca następnego roku wypracowano kompromis. Senat powstał, ale o ograniczonych kompetencjach: tracił prawo inicjatywy ustawodawczej, a do odrzucenia jego poprawek wystarczyła większość kwalifikowana Sejmu, tj. 11/20. Sejm mógł zmienić konstytucję bez zdania Senatu.

Konstytucja, uchwalona 17 marca 1921 r., wprowadzała egalitarny ustrój republiki demokratycznej o parlamentarno-gabinetowym systemie rządów. Pierwsza nowoczesna polska ustawa zasadnicza przyznała narodowi władzę zwierzchnią w Rzeczypospolitej. Na mocy konstytucji Sejm zyskał bardzo szerokie kompetencje: uchwalał m.in. budżet państwa; decydował o poborze rekruta i liczebności wojsk; miał prawo inicjatywy ustawodawczej. Posłowie zostali wyposażeni w immunitet, zwalniający ich od odpowiedzialności karnej z tytułu sprawowania mandatu. Rząd był politycznie odpowiedzialny przed Sejmem, a kompetencje prezydenta ograniczono głównie do czynności reprezentacyjnych – był wybierany na 7 lat przez obie izby parlamentu. Prezydent m.in.

zwoływał, otwierał i zamykał posiedzenia Sejmu; pozostał symbolem państwa i formalnym zwierzchnikiem sił zbrojnych, ale nie mógł być naczelnym wodzem w czasie wojny; miał prawo przedterminowego rozwiązywania Sejmu przed upływem pięcioletniej kadencji pod warunkiem uzyskania na to zgody Senatu. Sądy były niezawisłe, uznane za organy narodu. Sędziów nie można było przenieść w stan spoczynku lub zawiesić w czynnościach urzędowych, chronił ich immunitet.

W dniu 28 lipca 1922 r. uchwalono nową ordynację wyborczą. Kilka miesięcy później, 5 listopada, odbyły się wybory do Sejmu I kadencji, a 12 listopada do Senatu. Oznaczało to zamknięcie dziejów Sejmu Ustawodawczego, który przeszedł do historii, jako organ budujący fundamenty państwa i określający jego władzę i zakres kompetencji.

RATUJCIEM DZIECI!



WIELKA * KWESTA * OGÓLNOKRAJOWA RADY GŁÓWNEJ OPIEKUŃCZEJ

OD DNIA 7^{go} DO 15^{go} WRZEŚNIA 1919 R.

POD PROTEKTORATEM MARSZAŁKA SEJMU R. W. TRAMPCZYŃSKIEGO I PREZYDENTOWEJ P. H. DADEREWSKIEJ
RZUCIŁ NA KAMIEŃ E. BARTŁOMIEJCZYK. W WYK. W LIT. ART. W OŁOŃCZEWY SI. WARSZAWA

**Plakat zachęcający do wspierania
Radz Głównzj OpiekuŃczej**

Autor: Edmund Bartłomiejczyk, 1919
Biblioteka Sejmowa



**WSTĄP DO WOJSKA
BRONŃ OJCZYŻNY**

**Plakat werbunkowy do Armii Ochotniczej
pod dowództwem gen. Józefa Hallera**

Autor: Stanisław Sawiczewski, 1920

Biblioteka Sejmowa

PODSUMOWANIE

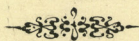
Dzieło Sejmu Ustawodawczego stworzyło filary ustrojowe nowoczesnej demokracji polskiej. Zwołanie parlamentu uznać należy za ostateczny symbol odzyskania niepodległości i wskrzeszenia tradycji republikańskich po 123 latach rozbiorów.

Wyniki prac Sejmu Ustawodawczego – mimo wspomnianych wyżej napięć i zadrażnień, politycznych emocji i osobistych ambicji – zasadniczo oceniane są pozytywnie. Koronnym dokonaniem była uchwalenie ustawy konstytucyjnej, która – podobnie jak i inne akty prawne – stanowiła kompromis między różnymi opcjami. Opinie o konstytucji też nie zawsze były i są pozytywne. Nieraz zwracano uwagę, że dobrze skrojona, odpowiadała francuskiej tradycji i tamtejszej kulturze politycznej, co nie znaczy, że równie dobrze mogła odpowiadać polskim realiom.

Podkreślmy: w Sejmie Ustawodawczym zasiadali posłowie o różnych orientacjach politycznych, przedstawiciele odmiennych narodowości, wyznań, kultur i grup społeczno-zawodowych. Mimo wewnętrznego zróżnicowania Sejm stał się autentyczną platformą wymiany poglądów, poszukiwania konsensusu, symbolem zgody, tolerancji oraz integracji ponad podziałami.

W okresie stabilizacji młodego państwa rola Sejmu Ustawodawczego, nie tylko jako prawodawcy, lecz także jako politycznej szkoły, jest nie do przecenienia. Sejm Ustawodawczy zbliżył społeczeństwo do państwa, obywateli do władzy. Nakreślił do dziś aktualne wymiary identyfikacji państwowej i narodowej.

USTAWA Z DNIA 17 MARCA 1921 ROKU
KONSTYTUCJA
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



WIMIE BOGA WSZECHMOGĄCEGO
MY, NARÓD POLSKI,
dziękując OPATRZNOŚCI za
wyzwolenie nas z półtorawiekowej
niewoli, wspominając z wdzięcznością mężstwo i
wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlep-
sze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez
przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tra-
dycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja - dobro
całej zjednoczonej i niepodległej Matki-Ojczyzny
mając na oku, a pragnąc Jej być niepodległy,
poległy i bezpieczny oraz ład społeczny
utwierdzić na wiekistych zasadach prawa i
wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój
wbystkich, Jej sił moralnych i materialnych dla
dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim
obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy
pobanowanie, należne prawa i szczególną opiekę
Państwa zabezpieczyć - tę oto Ustawę Konsty-
tucyjną, na Sejmie Ustawodawczym Rzeczy-
pospolitej Polskiej uchwalamy
i stanowimy



Preambuła Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej
z dnia 17 marca 1921 r., reprodukcja,
Biblioteka Sejmowa

Na wystawie „Dobro Rzeczypospolitej najwyższym prawem” zrealizowanej przez Bibliotekę Sejmową przedstawiono łącznie ponad 300 oryginalnych eksponatów oraz około 200 reprodukcji: głównie plakaty, afisze, druki ulotne, fotografie, portrety posłów, medale, odznaki, banknoty, znaczki pocztowe, wnioski i interpelacje poselskie, stenogramy, dokumenty życia społecznego, satyrę polityczną, a także materiały filmowe. Wszystkie oryginalne obiekty pochodzą ze zbiorów własnych Wydziału Muzealiów Biblioteki Sejmowej. W kolekcji tej znajduje się ponad tysiąc obiektów związanych z Sejmem Ustawodawczym.

Tekst

prof. dr hab. Andrzej Chwalba

Redakcja

Kazimierz Stembrowicz

Projekt graficzny

Waldemar Koralewski

© Copyright by Kancelaria Sejmu, Warszawa 2019

Kancelaria Sejmu

Biblioteka Sejmowa

Wydawnictwo Sejmowe

2019

